Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 193 | Kraków, środa 26 sierpnia 1931 | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.676

Co się stało w Anglji?

Po dwóch przeszło latach rządów partji pracy Anglja — po raz drugi w ciągu 14 lat — ma znowu rząd koalicyjny, zwany rządem narodowym. Przyczyna tego w dziejach angielskich niezwykłego zjawiska, jakiem tam jest rząd koalicyjny, jest obecnie inna, niż w roku 1916. Wtedy Anglja była w największej wojnie w swych dziejach, walczyła o swą egzystencję jako wielkie mocarstwo; dziś zaś walczy o swe stanowisko finansowe, o swą walutę zagrożoną nie wskutek deficytu w budżecie, ale wskutek ogólnego przesilenia światowego.

Potęga gospodarcza Anglji polegała na dwóch czynnikach: na jej handlu zagranicznym i na dochodach z kapitałów inwestowanych zagranicą wraz z dochodami z przewozu towarów swoim olbrzymim parkiem okrętowym. Nadwyżka w handlu zagranicznym i w t. zw. bilansie płatniczym — to były źródła, z których czerpał dochody kraj wyłącznie prawie przemysłowy. Obydwa te źródła wskutek przesilenia światowego znacznie ucierpiały: wywóz angielski spadł prawie o 50%, bilans płatniczy pogorszył się, ponieważ Anglja z kraju wierzycielskiego stała się krajem dłużniczym. Do tego przyłączyła się podziemna walka, jaką Francja na odcinku gospodarczym toczyła z Anglją o posiadanie złota, a więc wedle dzisiejszych pojęć o silniejsze oparcie dla waluty. Z tej walki Francja wyszła zwycięsko, czego najjaskrawszem następstwem był fakt, że Bank angielski musiał zaciągnąć w Banku francuskim pożyczkę na wzmocnienie swego zapasu złota, t. j. podkładu walutowego.

Jest naturalnie nonsensem i świadomą perfidją obwiniać rząd robotniczy o spowodowanie tego stanu rzeczy. Nie rząd robotniczy wywołał bezrobocie — objął je w spadku po rządzie konserwatywnym; nie rząd robotniczy winien, że siła kupna klientów przemysłu angielskiego — w pierwszym rzędzie Indyj i Chin — została tak osłabioną, że wywóz do tych właśnie krajów procentowo najwięcej spadł; nie rząd robotniczy zadłużył Anglję w związku z wojną światową na 3 miljardy funtów, od których płacić musi tytułem procentów 100 miljonów rocznie; nie rząd robotniczy zawinił, że i wewnętrzna konsumcja wskutek bezrobocia i zmniejszonej wytwórczości spadła, wskutek czego i podatki spadły. Obecny stan nie powstał nagle w ciągu dwóch lat istnienia rządu robotniczego, złożyły się na niego lata całe, podczas których — z wyjątkiem krótkiego epizodu w r. 1924 — partja pracy była daleką od rządów.

Rząd Mac Donalda pokutuje za cudze winy i jemu przypadła w udziale ciężka praca naprawy. Nie deficyt 120 miljonów w budżecie jest głównym przedmiotem troski, da on się takiemi czy innemi środkami — w każdym razie drastycznemi, jak się wyraził Snowden — usunąć, ale tu chodzi o rzecz ważniejszą: o kryzys zaufania. Poprostu nieograniczone przedtem zaufanie całego świata do waluty angielskiej i do jej przedstawicielki: Banku Angielskiego zachwiało się wskutek oddziaływania zewnętrznego i wskutek świadomości, że Anglja już nie jest na światowym rynku przemysłowo-handlowym tem, czem była dawniej, tj. bankierem świata, miarodajnym czynnikiem dla gospodarki światowej.

Rząd Ma Donalda był w wyborze środków pomocy w trudniejszem położeniu niż każdy inny rząd, mający z trudnościami finansowemi do walczenia: nie miał większości w parlamencie, t. j. nie mógł wystąpić z radykalnemi — w oczach stronnictw burżuazyjnych — planami i, co może ważniejsze, był skrępowany potrzebami i wymaganiami własnej partji, która zarówno ze względów ideowych, jak i praktycznych nie mogła — jako całość — zgodzić się na plan pomocy przez pokrzywdzenie bezrobotnych, t. j. klasy ludności, która jako część klasy robotniczej jest twórczynią i podporą partji i wyszłego z jej łona rządu.

W Izbie gmin w tej chwili zasiada 286 laburzystów, 250 konserwatystów, 58 liberałów i idących z konserwatystami 11 posłów z irlandzkiego Ulsteru. Prosty rachunek, okazuje, że obie partje burżuazyjne razem mają większość i mogły, idąc razem, udaremnić każdy plan partji pracy. Wobec tego położenia Mac Donald znalazł się między dwoma ogniami: z jednej strony był skrępowany wyższą siłą w parlamencie, z drugiej wolą swych mocodawców, swej partji. Wybrał, jak sądził, mniejsze ryzyko, t. j. poddał się woli stronnictw burżuazyjnych, nie czekając na decyzję partji, która może dać kompetentną odpowiedź dopiero na swym kongresie dorocznym w październiku. Od decyzji tego kongresu będzie zależało, czy Mac Donald zostanie przywódcą partji robotniczej, czy szefem rządu koalicyjnego, do którego partja będzie tylko przyczepkiem.

Tow. Karol Kornicki

Z tow. Karolem Kornickim zeszedł do grobu organizator i wpływowy przywódca pocztowców krakowskich.

Z zawodu urzędnik pocztowy, śp. tow. Kornicki wstąpił do PPS w dojrzałym wieku, będąc już znanym działaczem społecznym. Albowiem poprzednio należał do NPR i z ramienia tej partji w r. 1922 kandydował do Sejmu z Krakowa. W listopadzie 1923 r. jako starszy oficjał pocztowy organizował on pamiętny strajk pocztowców. Aresztowany wtedy i przetrzymany przez parę miesięcy w więzieniu śledczem, wstąpił on w r. 1924 do PPS. Za organizowanie strajku pocztowców został wydalony z posady bez emerytury. Jakkolwiek wydalony z poczty, zachował on kontakt z pocztowcami i pozostał nadal przywódcą ich organizacji zawodowej.

W PPS znalazł on pole działalności, na którem pracował ofiarnie i z zapałem. Przemawiał na niezliczonych zgromadzeniach i pisywał do „Naprzodu" artykuły o sprawach pocztowych i urzędniczych wogóle. Ostatni swój artykuł, napisany już na łożu śmierci, przysłał do numeru „Naprzodu" z ostatniej niedzieli.

Miał on aspiracje literackie i polot poetycki. Owocem jego usiłowań w dziedzinie poezji był jego poemat z życia robotniczego pt. „Zredukowani", wydany drukiem w maju br.

Organizm jego schorowany i wycieńczony nie oparł się zapaleniu płuc, które go zmiotło. Zmarł wczoraj rano, przeżywszy lat 57.

Pocztowcy stracili w nim zasłużonego przywódcę, partja dzielnego działacza, „Naprzód" wiernego współpracownika.

Szerokie rzesze pocztowców i ogół towarzyszów krakowskich, którzy się z nim żyli we wspólnych walkach i trudach, zgon jego okrył serdeczną żałobą.

Cześć pamięci wybitnego towarzysza, który walczył i cierpiał za sprawę ludu pracującego!

Nowoczesne środki lecznicze

Przytaczamy dosłowny tekst okólnika lwowskiego wojewódzkiego urzędu zdrowia, zalecającego między lekami na powszechną epidemję kryzysu gospodarczego pisma marszałka Piłsudskiego, podpisany przez naczelnika wydziału zdrowia. Brzmi on:

Lwowski Urząd Wojewódzki

We Lwowie, dnia 8/VIII 1931 r.

Do L. ZZ. 951.

OKÓLNIK!

Do

Panów Aptekarzy i Zarządców Aptek na obszarze Województwa Lwowskiego.

Staraniem Instytutu Badania Woj. Hist. Polski, pod redakcją Szefa Wojskowego Biura Historycznego Generała Juljusza Stachiewicza i Prof. Dr. Michała Sokolnickiego wychodzi nadzwyczaj cenne dzieło o wartości historycznej pod tytułem „Pisma, mowy i rozkazy Marszałka Józefa Piłsudskiego".

Publikacja ta bardzo aktualna w dobie obecnej odegra zasadniczą rolę nietylko w pracach nad historją odrodzenia Państwa Polskiego, lecz również w dziedzinie wychowania państwowego naszego narodu.

Dzieło to, składające się z ośmiu tomów, winno znaleźć się nietylko w bibljotece, ale w każdej rodzinie polskiej.

Dla udostępnienia szerokim kołom czytelników Wydawnictwo „Polska Zjednoczona" oddaje to dzieło za prenumeratą ulgową, wynoszącą za całość (ośm tomów) po 12 złotych za tom w oprawie, razem przeto 96 złotych płatnych po 6 zł. miesięcznie.

Załączając 1 egzemplarz „Prospektu" tego wydawnictwa Urząd Wojewódzki prosi Pana Aptekarza (Pana Zarządcę Apteki) o zaprenumerowanie wyżej nazwanego Dzieła przez wypełnienie kuponu „Prospektu" i przedłożenie go Wojewódzkiemu Wydziałowi Zdrowia we Lwowie **w terminie do dnia 1 września br.**

Zwrot „Prospektu" z niewypełnionym kuponem Wojewódzkiemu Wydziałowi Zdrowia we Lwowie oznaczać będzie zamówienie negatywne.

Za Wojewodę:
Dr. Chuderski,
wz. naczelnika wydziału zdrowia.

Widocznie przekonano się, że najlepszą odtrutką na niedomagania dzisiejszej doby, to pisma autora „Dna oka". Pisma te zaleca się jako środki znieczulające, kojące i rozweselające. — Zastąpią wnet kokainę, morfinę, opium i ...gaz rozweselający. Ten ostatni z pewnością, a pieniędzy nikomu nie braknie garściami.

Dzień sądu

(*Korespondencja własna „Naprzodu"*)

Warszawa, 24 sierpnia.

Na wtorek została zwołana wielka — jak pisma sanacyjne ją określają — narada w sprawie walki z bezrobociem. Dlaczego wielka? Jeżeli za miarodajne zechcemy uważać **liczbę** osób w tej naradzie mających wziąć udział, to określenie „wielka" jest słuszna; zaproszono bowiem około 100 osób. Jeżeli za miarodajną będzie się uważać **jakość** zaproszonych ludzi— to już inna sprawa. Jest bowiem pewne, pomimo nieogłoszenia nazwisk, że rząd zaprosił tylko tych, którzy są jednego z nim zdania, mianowicie, że z bezrobociem trzeba nareszcie zacząć walczyć, ale co do sposobów i metod tej walki, ani rząd, ani jego mężowie zaufania nie mają nic więcej do powiedzenia, jak stwierdzenie faktu, że — nic nie mają do powiedzenia.

Znamy mniej więcej zapatrywania miarodajnych czynników tak w rządzie, jak w sferach wielkoprzemysłowych na istotę i walkę z bezrobociem. Co dla nich jest bezrobocie? Dla rządu jest ono nieznośnym ciężarem, gdy naciska na budżet i nie daje mu wolnej ręki do robienia oszczędności w tak za zgubne okrzyczanych świadczeniach społecznych. Dla przemysłowców bezrobocie jest odskocznią dla silniejszego podkreślania konieczności zmniejszania świadczeń społecznych, które oni uważają za główne źródło kryzysu. Jeden i drudzy traktują więc zagadnienie bezrobocia jako odskocznię do zrealizowania względnie jako przeszkodę w zrealizowaniu pewnych celów; sam fakt, że setki tysięcy ludzi chodzi bez pracy i środków do życia jest dla nich tylko ilustracją do tem silniejszej walki z klasą robotniczą na froncie, na którym oni czują się silniejsi, bo zasobniejsi w władzę i pieniądze.

Długo, długo czekano i pozwalano nieszczęściu rozwijać się i potężnieć. Na czem polegała dotychczas tzw. akcja przeciw bezrobociu? Na zasilaniu, wśród narzekań i stękań, funduszu bezrobocia i na przykrawaniu go do chwilowych potrzeb, nie do wzrostu bezrobocia. Ile to razy słyszeliśmy i czytaliśmy, jak ciągłe dopłaty do funduszu bezrobocia rujnują obliczenia budżetowe i ile razy słyszeliśmy jeszcze złośliwsze słowa: robotnicy biorą pieniądze zadarmo, biorą premje za nieróbstwo. Nikt z tych sytych nie zastanowił się, że ostatecznie płaci się w 2/3 częściach z funduszów zebranych od samych zainteresowanych, a tylko część z funduszów publicznych, na które składają się i robotnicy. Nie jest dla nikogo wątpliwem, że zasiłki dla bezrobotnych najbardziej kłują w oczy wszystkich jawnych wrogów i fałszywych przyjaciół klasy robotniczej; że dla nich najwygodniejszym byłby proceder amerykański: zdanie bezrobotnych na łaskę dobrodziejów, na jałmużnę — bez przesady — od domu do domu.

Pod takiemi auspicjami zbiera się jutro wielka narada. Jeszcze raz powtarzam: jest tajemnicą, kto do niej został dopuszczony, nie jest zaś tajemnicą, że promotorem i główną sprężyną na samej naradzie będzie tensam człowiek, który wyrósł na „pierwszego znawcę" spraw gospodarczych, jako że urzędowie i faktycznie jest doradcą szefa rządu w tej dla niego zupełnie obcej materji. Jaki człowiek, takie rady; p. Jastrzębski jest w tym stopniu ekonomistą, że uważa państwo za pierwszy, drugi i ostatni uprawniony do życia czynnik, wszystko zaś inne — żywi ludzie także — leżą gdzieś pośrodku i mogą tylko o tyle być uwzględniani, o ile ze stołu państwowego coś dla nich przypadkiem spadnie.

Charakterystycznem jest, że właśnie dziś, w przeddzień wielkiej narady, rozpuszczono wieść o już jakoby sfinalizowanej czy bliskiej sfinalizowania pożyczce szwajcarskiej. Kwota 70 miljonów franków szwajcarskich — blisko 120 miljonów złotych — czy na cele budowlane czy drogowe to bądź co bądź w naszych biednych warunkach pokaźna suma, za którą coś można zrobić. Czegoż więc bezrobotni i troszczący się o bezrobotnych ludzie mogą więcej żądać, jak dania zatrudnienia pewnej bodaj liczbie ludzi? Rzeczywiście, byłoby to przynajmniej jakąś małą wprawdzie, ale przecież pomocą, gdyby — to nieszczęsne gdyby — pożyczka już była pewna i gdyby ją zrealizowano przed zimą, kiedy ani robót budowlanych ani drogowych wykonywać nie można. Ten atut pożyczkowy był jednak potrzebny i schowało się go na czarną godzinę, kiedy obok mglistych projektów i niemożliwych do zrealizowania obietnic trzeba bodaj dla osłody i coś konkretnego, pieniężnego powiedzieć.

Tak więc jutro w prezydjum Rady ministrów będzie wielki dzień. Będzie wielki ruch samochodów, wielki ruch w przedpokojach, uroczysty nastrój na sali narad; będzie parada rządowa i jego wiernych, ale nie będzie z tej mąki chleba z tej prostej przyczyny, że ani ci ludzie do zrobienia czegoś nie są zdolni ani niema zbytniego zapału do zrobienia czegoś, co przekreśla rachuby niejednego z obecnych na naradzie.

Sanator kasiarzem

BEDNARSKI PRZYZNAŁ SIĘ

Aresztowany za współudział w napadzie bandyckim kasjer kolejowy i działacz sanacyjny w Dąbrowie Górniczej Roman Bednarski przyznał się przed sędzią śledczym do współudziału w napadzie i opisał rolę, jaką każdy z napastników w tym inscenizowanym napadzie odegrał. Z zeznań jego wynika, że Olszewski był główną sprężyną całej afery. Plan rabunku omawiany był od szeregu tygodni i tylko sporna była kwestja, czy rabunku tego dokonać należy zapomocą tzw. raka, czy też przez przebicie sufitu. Jeden z zatrzymanych w związku z aferą urzędnik kolejowy Milkowski został wypuszczony na wolność. Udowodnił on, że ze sprawą nie miał nic wspólnego, co potwierdził Bednarski.

Tajemnicze dochody naszych kolei

CUD CZY SZCZĘŚCIE? — TŁUSTY MARZEC. — 79 MILJONÓW „NADZWYCZAJNYCH" DOCHODÓW! — PROŚBA DO P. MINSTRA KUEHNA

Na naszym zachmurzonym horyzoncie budżetowym ukazała się radosna tęcza, rozpięta między Nowym Światem a ul. Rymarską, czyli między ministerstwami komunikacji i skarbu.

Koleje państwowe, wbrew wszelkim przewidywaniom dały za rok 1930/1 zysk!

Niedużo tego wprawdzie, bo tylko **28 miljonów** i 460 tysięcy, ale lepsze to, niż deficyt, który przepowiadali metylko opozycyjni defetyści, ale nawet bezpartyjni fachowcy.

Przepowiednie te były nawet dość uzasadnione, bo rok 1930/1 był dla kolei, jak i dla całego budżetu, niepomyślny. W porównaniu z rokiem 1929/30, dochody kolei spadły **o 105**, a wydatki **o 99** miljonów. Z przewozu osób uzyskano o 39 miljonów, a z przewozu towarów o całych 100 miljonów mniej, niż w roku 1929/30.

A mimo tego p. minister Kühn wykazał przeszło 28 miljonów zysku. Cud to jakiś czy szczęście?

Przez 11 miesięcy, czyli do końca lutego, wszystko wskazywało na to, że koleje dadzą poważny deficyt. Wydatki za 11 miesięcy wyniosły 1.364 miljonów, a dochody tylko 1.315 miljonów. Czyli **za 11 miesięcy deficyt — 49 miljonów.**

Aliści nadszedł ostatni miesiąc, marzec i sytuacja odmieniła się całkowicie. Gdy za poprzednie miesiące wpływy wynosiły po 90—130 miljonów, to **w marcu skoczyły nagle na 192 miljony.** Skądże się wzięła taka olbrzymia suma?

Zaglądamy do „Wiadomości Statystycznych" i czytamy: przewóz osób w marcu 22 miljony, przewóz towarów 73 miljony, inne dochody eksploatacyjne 17 miljonów. Koleje wąskotorowe dały 1.301 tysięcy. Wszystko razem około 115 miljonów. A gdzie reszta?

Na szarym końcu zamknięć figuruje rubryka: „Inne i nadzwyczajne" dochody. (Zwracamy uwagę, że oprócz niej jest także rubryka: „inne dochody" kolei normalnotorowych).

Te „inne i nadzwyczajne" dochody dały w r. **1929/30 skromną sumę 713 tysięcy.**

Na rok 1930/31 preliminowano z tego źródła 349 tysięcy. A ile uzyskano?

Uzyskano 79 miljonów 294 tysiące!

W stosunku do budżetu wynosi to 21961 proc.!

W samym tylko miesiącu marcu błogosławione to, choć wielce tajemnicze źródło dało **76 miljonów 645 tysięcy!**

Dzięki temu w marcu sytuacja finansowa kolei zmieniła się radykalnie. Gdy do marca miały one 49 miljonów deficytu, to po marcu wykazały 28 miljonów zysku.

Skąd się wzięły te „nadzwyczajne" dochody? Zamknięcia milczą o tem. A przecież godziłoby się bodaj w odsyłaczu objaśnić taką olbrzymią sumę. Odsyłacze takie przy innych, mniejszych pozycjach, są praktykowane.

Więc skąd? Może z nowej pożyczki kolejowej? Ale przecież w marcu jej jeszcze nie było, a zresztą, według umowy, koleje otrzymają tytułem zwrotu za wykonanie roboty zaledwie 65 miljonów franków, czyli około 20 miljonów złotych.

Może są to dochody innych lat? Nie, bo na to jest osobna rubryka. Również osobną rubrykę ma: „sprzedaż nieruchomości". **Może ministerstwo komunikacji wyjaśni tę cudowną operację. Przecież kasa kolej państwowych, to nie urna wyborcza, żeby można było do niej dosypać — i to aż 79 miljonów!**

Zaciekawiona opinja publiczna przyłączy się z pewnością do naszej prośby, jaką zanosimy do p. ministra Kühna, pytając:

Panie ministrze, skąd się wzięło 79 miljonów „nadzwyczajnych" dochodów kolei państwowych za rok 1930/31?

Charakterystyczny obrazek z prowincji

GRZYWNA SĄDOWA, CZY FUNDUSZ REPREZENTACYJNY?

W dniu 18 czerwca ub. r. w godzinach rannych na przechodzącego 78-letniego obywatela tuszyńskiego Adolfa Linkego napadł burmistrz tegoż miasta p. Domowicz i dotkliwie go pobił. Link skierował sprawę do sądu. Na rozprawie sądowej zostało stwierdzonem, że pomiędzy pokrzywdzonym, a burmistrzem Domowiczem od pewnego czasu istniały wrogie stosunki, albowiem Link należał do grupy obywateli tuszyńskich, którzy wnosili skargi do władz na burmistrza. W wyniku procesu sądowego burmistrz Domowicz został skazany **na 300 zł. grzywny** z zamianą na jeden miesiąc aresztu. Po uprawomocnieniu się wyroku sądowego, komornik wszczął kroki egzekucyjne. Wówczas burmistrz Domowicz na mocy uchwały rady miejskiej zapłacił grzywnę wraz z kosztami sądowemi **w kwocie 385 zł. z funduszów kasy miejskiej.**

Widocznie rada miejska i burmistrz miasta Tuszyna **wychodzą z założenia, że pobicie obywatela należy do obowiązków reprezentacyjnych burmistrza** i dlatego karę wymierzoną p. Domowiczowi, winno przyjąć miasto na swój rachunek.

Sesji nie będzie

Pogłoski, jakoby w ciągu września miała się odbyć sesja nadzwyczajna Sejmu, ostatecznie pozostają pogłoskami. Dzisiaj już wiadomo, że do końca września sesji nie będzie. Najwcześniejszy termin ewentualnego zwołania sesji przypadłby na połowę października. Są i tacy, którzy przypuszczają, że parlament zostanie zwołany dopiero na doroczną sesję budżetową.

Obniżka zarobków w hutach żelaznych
na Górnym Śląsku

NA MARGINESIE ORZECZENIA KOMISJI ARBITRAŻOWEJ

Przemysłowcy górnośląscy przed rokiem rozpoczęli akcję, **zdążającą do obniżenia zarobków w hutach żelaznych o 50 procent**. Jesienią roku ubiegłego gwałtownie naciskano, by obniżkę przeprowadzić, jednak ze względu na wybory sejmowe i prawdopodobnie z nakazu z góry zawieszono tę krzywdzącą robotników operację. **Po wyborach przystąpili przemysłowcy do zrealizowania swoich zamiarów.**

Najpierw przeprowadzono **masowe redukcje w hutach cynkowych i po naradach z przedstawicielami ministerstwa pracy dokonano znacznej obniżki płac** — właśnie w tym czasie, kiedy to rząd przeprowadzał akcję obniżki cen na artykuły codziennego użytku. Chociaż akurat wtedy ministerstwo pracy wydało okólnik do inspektorów pracy (ogłoszony w prasie!), by nie dopuszczali do obniżki płac, to jednak pod naciskiem obcego kapitału **ustąpiono** i robotników **pokrzywdzono** w bardzo poważnym stopniu. Nadmienić należy, że **obniżenie zarobków w hutach cynkowych** wprowadzono w życie na podstawie orzeczenia komisji pojednawczo-arbitrażowej, które **ministerstwo pracy zatwierdziło.**

Po przeprowadzeniu obniżek płac urzędnikom państwowym przemysłowcy z całą bezczelnością wystąpili wobec robotników z **żądaniem obniżenia zarobków.**

Przedstawiciele klasowych Związków zawodowych na konferencjach oświadczyli, że na żadne obniżki **nie zgadzają się**, a jeżeli przemysłowcy szukają jeszcze większych zysków, aniżeli mają obecnie, to **niechaj obniżą wysokie płace dyrektorów; niech zniosą tantjemy, wypłacane członkom różnych zarządów, rad nadzorczych itp.**

Przemysłowcy jednak od swoich żądań nie odstąpili, motywując je niskiemi cenami na zamówienia sowieckie, ulepszeniami technicznemi i zniżką cen na artykuły codziennej potrzeby. Pomimo rzeczowej obrony wysokości dotychczasowych zarobków ze strony przedstawicieli Związków zawodowych, **komisja pojednawczo-arbitrażowa** — jak donosiliśmy — wydała orzeczenie, na podstawie którego mają być obniżone zarobki w poszczególnych oddziałach hut żelaza **od 10 do 18 procent.**

Przeprowadzona obniżka płac jest **nieuzasadniona i nieusprawiedliwiona** i w wysokim stopniu krzywdzi robotników, którzy i tak zarabiają znacznie mniej, aniżeli robotnicy w hutach żelaznych zagranicą.

Wszelkie motywy, wysuwane przez przemysłowców o rzekomej „konieczności" obniżenia zarobków ze względu na nierentowność hut są nie uzasadnione; nawet przeczy temu protokół komisji ministerjalnej z dnia 20 czerwca br. W protokole tym zwrócono uwagę, że po zbadaniu kosztów administracji i rentowności zamówień, komisja doszła do przekonania, **że wysokie koszta administracji i wielki aparat urzędniczy są powodem nierentowności!**

Po ulepszeniu urządzeń technicznych przeprowadzono dość poważne redukcje robotników i określono nową przeciętną wydajności — co bezwątpienia przyczyniło się do bardzo wysokiego potanienia produkcji.

Komisja statystyczna w Katowicach wykazała, że w ciągu roku 1930 obniżka kosztów utrzymania wynosi **5.9 procent.**

Jeżelibyśmy nawet stanęli na tem stanowisku, że zniżka ta jest istotna i przyczyniła się do względnego wzrostu płac realnych, — to musielibyśmy stwierdzić, **że wzrost ten był całkowicie kompensowany zmniejszeniem ilości dni pracy w tygodniu.** Z powodu ograniczenia czasu pracy i to ze względu na brak zamówień w hutach górnośląskich w r. 1930 przepracowano mniej o **694.711 dniówek**, niż w roku 1929. Ta cyfra najdokładniej charakteryzuje położenie robotników.

Przeciętny zarobek robotników, zatrudnionych w hutach żelaza na Górnym Śląsku i to ze wszystkiemi dodatkami — wynosił w r. 1930 za ośm godzin pracy: przy piecach **13 zł. 20 gr.**, w stalowniach **12 zł. 44 gr.**, w walcowniach **13 zł. 52 gr.** i to bez jakichkolwiek potrąceń. Rozumie się, że po potrąceniach na Kasę chorych, Fundusz bezrobocia, Kasę bracką itp., wysokość zarobku znacznie się obniży.

Zarówno wysokość zarobków, jak i wysoka liczba dniówek nie przepracowanych, wskazują na to, że położenie robotników ogromnie się pogorszyło i dlatego też o **obniżeniu zarobków nie może być mowy**, bo doprowadza to tylko robotników **do najskrajniejszej nędzy i zupełnego zniszczenia ich egzystencji.** — Jednak przemysłowcy górnośląscy przyzwyczajeni są żyć rozrzutnie i tę rozrzutność **chcą** w dalszym ciągu uprawiać kosztem nędzy robotników. Jeżeli użyliśmy słowa „rozrzutność", to jest ono zupełnie usprawiedliwione. Fakt np., że syndykat hut w roku 1927 na utrzymanie i zabezpieczenie samochodu preliminował 60.000 zł. rocznie — jest chyba także dowodem słuszności tego twierdzenia.

Komisja ankietowa po przeprowadzeniu bardzo ścisłych i objektywnych badań hut na Górnym Śląsku orzekła, że realna wartość przeciętnych zarobków na Górnym Śląsku nawet w najlepiej płatnych kategorjach płacy nie osiąga poziomu realnej wartości zarobków nawet w tych niemieckich okręgach, gdzie są najniższe zarobki.

Od czasu wydania sprawozdania przez komisję ankietową, nie nastąpiło polepszenie pod względem zarobków, ale przeciwnie, w wielu wypadkach położenie robotników znacznie się pogorszyło. — Z tych też względów **robotnicy orzeczenia komisji pojednawczo-arbitrażowej nie przyjmą i na żadną obniżkę zarobków nie zgodzą się.** **W. Topinek.**

Z dnia

PANI WIELOPOLSKIEJ NIEWIELE SŁÓW ODPOWIEDZI

Słowiczek sanacji, p. Jehanna Wielopolska, wystąpiła w „Kurjerze Porannym" w obronie nowego regulaminu dla więźniów politycznych.

Oświadcza ona, że „**dziś stosunek nasz** do tak zw. więźniów politycznych, **zmienił się djametralnie**" i w konkluzji dodaje: „...nie rozumiem, dlaczego mieliby oni korzystać z przywilejów tych **ofiarników dawniejszych**".

Całe rozumowanie p. W. brzmiałoby w danej kwestji logiczne, gdyby felietonistka kurjerkowa współpracowała była przy tworzeniu dawniejszych oraz obecnego regulaminu. Na interpelację, dlaczego dawniej uwzględniała potrzebę pewnej różnicy w traktowaniu więźniów politycznych — co obecnie odrzuca, mogłaby odpowiadać, jak to czyni, że dawniejsi więźniowie polityczni budzili w niej sympatję, a obecni — odrazę.

Dyskusja jednak toczyła się na temat:

Nawet **carska Rosja** traktowała inaczej swoich więźniów politycznych, niż — dzięki nowemu regulaminowi — zamierza to czynić **Rzeczpospolita Polska** za rządów sanacyjnych.

Te są czynniki działające w porównywanych okresach czasu, a w wyniku: dwa systemy — dwie reguły. Można jedną uznać za racjonalną, drugą za błędną...

Pani Wielopolska, broniąc zasady jednakowego traktowania więźniów politycznych i kryminalnych w obronie rozporządzenia p. Michałowskiego dowodzić, że carat niepotrzebnie wprowadził był takie rozróżnienie.

To zaś, jak odnosi się p. Wielopolska do dawniejszych — z czasów rosyjskich — więźniów politycznych, a jak do obecnych **nie należy**, powtarzamy, **do dyskusji** — z tego może sobie autorka tworzyć „złote myśli" w swoich pamiętnikach.

KAROL KORNICKI

Honorowy Prezes związku zawodowego pracowników poczt, telegrafów i telefonów, członek krakowskiego OKR PPS. b. urzędnik pocztowy

Zmarł w Krakowie we wtorek 25 sierpnia 1931 r. przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 sierpnia 1931 r. o godz. 5 popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

Do wzięcia udziału w pogrzebie wzywa robotników i pracowników krakowskich

OKR PPS Kraków-miasto
Rada Związków Zawodowych
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego

Staraniem organizacji młodzieży TUR w Krakowie odbędzie się w niedzielę 30 sierpnia w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

akademja żałobna

ku czci zmarłych towarzyszów:
EDWARDA BIAŁORUSKIEGO
i
ROMANA SZYMAŃSKIEGO.

Program:

1. **Orkiestra** org. mł. TUR.
2. **Przemówienie tow. Korolewicza** i tow. dra **Szumskiego.**
3. **Odsłonięcie portretów** tow. E. Białoruskiego i tow. R. Szymańskiego, oraz **nadanie krak. org. mł. TUR nazwy: „imienia Romana Szymańskiego".**
4. **„Pamięci Romka"**, wiersz, wygłosi tow. Helena **Ściborówna.**
5. **Roman Szymański:** „Jedenaście trumien" — deklamacja chóralna.
6. **„Testament Sacca"** z poematu dramatycznego „Sacco i Vanzetti" **A. Polewki.**
7. **Orkiestra** mandolinistów org. mł. TUR.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.
Wstęp wolny.

Wiadomości polityczne

CZTERECH KIEROWNIKÓW MINISTERSTWA SKARBU

Jak wczoraj donieśliśmy, w nowym rządzie węgierskim hr. Karolyiego stanowisko ministra skarbu nie zostało obsadzone, sam premjer objął prowizorycznie kierownictwo ministerstwa. Ponieważ jednak hr. Karolyi nie ma ani czasu ani kwalifikacyj na ministra skarbu, rzeczywistym kierownikiem będzie sekretarz stanu Varga. I ten jednak będzie miał tylko ograniczony zakres działania, mianowicie będzie tylko bronił wobec parlamentu przedłożeń finansowych. Najważniejsze zadanie ministerstwa skarbu: doprowadzenie budżetu do równowagi zostało powierzone b. ministrowi skarbu Teleszkyemu, który jako wybrany przez „komitet pięciu" przewodniczącym, będzie faktycz nie dyktatorem finansowym. Drugie ważne zadanie tego ministerstwa: staranie się o pożyczki powierzone zostało ministrowi spraw zagranicznych Walko, który będzie prowadził rokowania pożyczkowe. W ten sposób stał się nieznany nigdzie fakt, że w jednem ministerstwie będą decydowały cztery głowy — przy tym stanie trudno będzie utrzymać jednolitą linję postępowania.

O POLSKO-ROSYJSKI PAKT NIEAGRESJI

Urzędownie donoszą, że poseł polski w Moskwie p. Patek wręczył rządowi sowieckiemu projekt traktatu o nieagresji, który ma się opierać na podpisanym przez Polskę i Rosję pakcie Kelloga. Informacja urzędowa podaje, że wymiana zdań między obu rządami na temat paktu o nieagresji odbywa się już od 1926 r. P. Patek po odbyciu konferencji z Litwinowem i jego zastępcą Karachanem wyjechał do Warszawy.

Z tej informacji urzędowej wynika, że obok rokowań w Paryżu o pakt nieagresji między Francją i Rosją, toczą się w Moskwie rokowania o takisam pakt między Polską a Rosją. Jeżeli, czego sobie życzyć należy, pakt ten przyjdzie do skutku, będzie to znaczne odciążenie polskiej polityki zagranicznej, zmuszonej dotychczas zwracać uwagę na dwa fronty: rosyjski i niemiecki.

Dwaj panowie Tardieu

CZY NAPRAWDĘ TACY PODOBNI?

Osoba „krakowskiego Tardieu" stała się w ostatnich dniach dość „popularna" w Krakowie... bez winy obywateli krakowskich. Ci ostatni jeszcze niezbyt dawno spodziewaliby się raczej księżyc w samo południe zobaczyć, niż prezydenta miasta w ułańskim mundurze. Stało się jednak! Kraków został uszczęśliwiony burmistrzowaniem „wykapanego Tardieu" w nadwiślańskiem wydaniu (za zgodność z francuskim oryginałem ręczy sam „Czas", a czyjeż świadectwo może być wiarygodniejsze niż to, które wytrzymuje próbę czasu — tego przez małe c).

Krakowska straż pożarna może paradować w roli ersatz-ułanów Beliny (dziewczęta krak. ocenią niewątpliwie nową rolę naszych dzielnych strażaków i piosenka o „rozmarynie" niedługo będzie czekała na odpowiednie, nowe strofki). Nie zostaje nam nic innego, jak przyjrzeć się trochę i temu francuskiemu Tardieu. Wprawdzie to tylko prosty major, gdy my mamy „całego pułkownika", ale niemniej gwarantowane przez organ końskiego kasyna podobieństwo jego osoby i karjery politycznej do osobistości i karjery naszego nowego „ojca miasta", daje mu prawo do pewnego zainteresowania ze strony krakowskiej publiczności.

Trzeba odrazu stwierdzić pierwszą „niższość" francuskiego Tardieu w stosunku do jego krakowskiego „pendant". Jego karjera wojskowa była *bardzo krótka*. Trwała zaledwie 2 lata od wybuchu wojny światowej do r. 1916, w którym p. Tardieu został wysłany (w cywilnem ubraniu) w ważnej misji do Stanów Zjednoczonych. Od tej chwili „major" Tardieu zatonął nanowo i ostatecznie w „cywilbandzie", z której szeregów wyrwała go chwilowo wojna światowa.

Druga, jeśli nie niższość, to w każdym razie różnica między prawdziwym Tardieu, a „krakowskim Tardieu" polega na tem, że ten pierwszy miał za sobą w chwili, gdy zameldował się do służby wojskowej jako oficer rezerwy w pierwszych dniach sierpnia 1914 r., *17 lat* karjery politycznej nawskroś cywilnej. W r. 1897 jako 21-letni młodzieniec mianowany attache ambasady francuskiej w Berlinie, szybko został sekretarzem ambasady i zwrócił na siebie uwagę swemi zdolnościami do tego stopnia, że ówczesny minister spraw zagranicznych p. Delcasse powołał go jako przyszłą gwiazdę dyplomacji francuskiej do ministerjum do Paryża. W 1899 r. 23-letni Andrzej Tardieu porzucił nagle, świetnie zapowiadającą się, karjerę dyplomatyczną i został zamianowany przez ówczesnego premjera, słynnego Waldeck-Rousseau, szefem jego sekretarjatu przybocznego w prezydjum rady ministrów. Na tem stanowisku wykazał niezwykłe zdolności administracyjne i był prawą ręką premjera aż do upadku rządu Waldeck-Rousseau w roku 1902. Wtedy nie chcąc pracować pod rządem radykalnym wystąpił ze służby państwowej i został dziennikarzem. Jako jeden z redaktorów „Tempsa", w którym pracował przez lat 12, aż do wybuchu wojny, postawił go, według ogólnej opinji, na wyższym poziomie niż kiedykolwiek, a „Temps" jest jednym z najstarszych i najpoważniejszych dzienników francuskich. Prócz tego p. Tardieu wykładał historję nowożytną w „Ecole des sciences politiques" i współpracował w „Revue des deux mondes", istniejącym od 100 lat dwutygodniku naukowo-politycznym, który jest powszechnie uznawany za najpoważniejszy perjodyk francuski, w którym do współpracy dopuszczani są tylko *najwybitniejsi pisarze* francuscy. Nadmienić należy, że redaktor i profesor Tardieu napisał w ciągu owych 12 lat szereg wysoko cenionych książek.

I wreszcie na wiosnę w r. 1914 został tem, co każdemu prawemu „radosnemu twórcy" jest przedmiotem największej ohydy: *posłem do parlamentu!* I to nie mianowanym przez jakąś „centralną figurę", wybranym w drodze „cudu nad urną", wchodzącym do parlamentu tylko po to, by ślepo spełniać rozkazy „centralnej figury" i jej arcykapłanów, ale *prawdziwym posłem*, wysuniętym przez swoją partję i wybranym niesfałszowaną wolą nieterroryzowanych przez nikogo wyborców. Brrr!

Z taką to przeszłością rozpoczął p. Tardieu swoją, krótką jak się rzekło, karjerę wojskową. W tym samym czasie rozpoczął ją również „krakowski Tardieu". Był on podówczas — słuchaczem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

I ta to właśnie cywilna przeszłość Andrzeja Tardieu sprawiła, że już po 2 latach Clemenceau wyciągnął go z wojska, aby go wysłać z arcyważną misją do Ameryki. Nie jako major, ale jako *poseł, profesor i dziennikarz* został on w r. 1918 ministrem. I jego zasługi wojskowe nie miały żadnego wpływu ani na wyznaczenie go pełnomocnikiem francuskim na konferencję pokojową w Wersalu, ani też na to, że jemu właśnie powierzyła konferencja gigantyczną pracę *zredagowania tekstu traktatu wersalskiego*, którą też wykonał.

Zresztą „major" Tardieu w mundurze od czasu wystąpienia z czynnej służby wojskowej nie paradował i nie paraduje, a co najważniejsze *nie dlatego* był przez wiele lat i dziś jest ministrem, *nie dlatego* był premjerem i dziś jest wpływowym politykiem, że jakaś grupa oficerów popiera go dla jego szlif i zasług w polu, nie został przez żadną arbitralną wolę zamianowany, nie zjawił się na widowni politycznej nagle i niespodziewanie ku zdumieniu ogółu, pytającego się w przerażeniu, jak daleko zajdzie jeszcze nieobliczalność... Poco mówić czyja? P. Tardieu swoją karjerę polityczną zawdzięczał i zawdzięcza *poparciu większości parlamentu*, wybranego wolną i niesfałszowaną wolą wyborców.

Nigdy nie szukał innego oparcia! 27 listopada 1930 r. jako premjer mówił w parlamencie: „Nie skarżę się, że znajduję opozycję. Niech ta opozycja będzie zacięta, zapalona i nawet gwałtowna, tem więcej nie będę się na nią skarżył. *Ja mam tysiąc wad*. Ale ja gram uczciwą grę. — Gdy się sądzi, że rząd źle pracuje, *wszystko jest dozwolone aby go obalić*. Jeśli taka jest opinja o naszym rządzie, *trzeba go obalić*". Czy to jest język, jakim przemawiają poprzebierani za polityków pułkownicy, majorowie i kapitanowie... [illegible] Sekwaną?

Przykładów przytaczać nie mamy potrzeby. — „Wzory prozy" umundurowanych władców są powszechnie znane.

Nie abyśmy chcieli przez te słowa poniżać ich wobec p. Tardieu. Mają oni z „krakowskim Tardieu" włącznie jedną niezaprzeczoną wyższość nad francuskim Tardieu. On powiedział publicznie: „Ja mam tysiąc wad!" — a chcielibyśmy widzieć, coby się stało, gdyby jakieś pismo polskie próbowało napisać coś podobnego o pułkownikach i majorach! O, oni są bez wad! Cóż wobec nich jakiś marny, „zatruty gangreną parlamentaryzmu" Tardieu!

Nie ma się zatem „Czas" czego gniewać. Rząd Tardieu nie był nazywany rządem majorów i niema w całej Francji ani jednego mera, któryby urzędował w mundurze wojskowym, jakkolwiek bardzo wielu merów francuskich walczyło w okopach pod Verdun czy nad Sommą.

Jednakże „krakowski Tardieu" jest oficerem zupełnie innego typu, niż „major" Tardieu i jego karjera polityczna miała, jak widzimy z powyższego krótkiego zarysu zupełnie, ale to zupełnie inny przebieg. Porównania są dobrą bronią polemiczną, ale czasami obosieczną. — Całe szczęście, że paryski Tardieu „Czasu" nie czyta i wobec tego sekundantów nikomu w Krakowie nie przyśle.

W. J. G.

Zjazd kolejarzy

W niedzielę 23 bm. IX walny zjazd ZZK zakończył swoje obrady w Warszawie. Tow. **Maxamin** referował rezolucję, uchwaloną przez komisję ekonomiczną. Rezolucję tę zjazd uchwalił jednogłośnie przez aklamację. Rezolucja ta stwierdza, że obcięcie uposażenia i inne posunięcia władz kolejowych postawiły byt materjalny pracowników kolejowych poniżej wszelkich kosztów utrzymania. „W zakresie praw i obowiązków pracowników kolejowych walny zjazd stwierdza systematyczne **naruszanie przepisów i postanowień, obowiązujących w zakresie czasu pracy, urlopów wypoczynkowych**, przepisów konwencji genewskiej i poszczególnych spraw pracowniczych, oraz przeprowadzanie oszczędności, nie liczących się ze **stanem bezpieczeństwa ruchu kolejowego**, niesłychany ucisk administracyjny, **represje w stosunku do działaczów politycznych i związkowych** w postaci translokacyj. W tej sytuacji walny zjazd przychodzi do przekonania, że sfery rządowe w założeniu swem ustosunkowały się nieprzychylnie do spraw pracowniczych. Walny zjazd nie wierzy, aby w tej sytuacji normalna działalność związku mogła przynieść pracownikom jakąkolwiek poprawę warunków. Walny zjazd wzywa zatem organy ZZK do podjęcia **jaknajenergiczniejszej akcji**, zmierzającej do zapewnienia przez władze kolejowe praw pracowniczych, w tym celu upoważnia zarząd główny i wydział wykonawczy do użycia wszelkich środków, które uznają za właściwe dla wywalczenia poprawy bytu pracowników kolejowych **nie wykluczając** w razie gdy tego zajdzie potrzeba, **proklamowania powszechnej akcji strajkowej kolejarzy**".

Również uchwalono jednomyślnie rezolucję w sprawie poparcia i tworzenia spółdzielni kolejowych.

Tow. **Huttel** złożył sprawozdanie komisji świadczeń związkowych, a tow. **Gryłowski** komisji organizacyjnej. Po obszernej dyskusji rezolucja w sprawie świadczeń związkowych została uchwalona olbrzymią większością głosów, a rezolucja organizacyjna jednogłośnie. Wysokość wkładki i jej podział zostają **bez zmiany**.

Do zarządu głównego wybrani zostali: M. Altman, R. Bator, A. Bołdys, J. Buczek, St. Chudzik, St. Duda, A. Dziergowski, H. Fijałkowski R. Gajzler, J. Gołański, St. Grotowski, St. Gryłowski, A. Grzelak, A. Herm, K. Kaczanowski, Wł. Kobiałka, St. Konczewski Wł. Kopras, K. Koza, L. Kozłowski, L. Krogulec, A. Kuryłowicz, A. Lengas, J. Matkowski, M. Mastek, K. Maxamin, Fr. Mucek, J. Odrobina, W. Ozga, F. Różański, E. Rutkowski, I. Skowroński, Fr. Stążowski, St. Świerkosz, J. Szałašny, K. Szyszko, St. Talarek, J. Tomaszewski, St. Turtoń, J. Urzeł, W. Przedmojski, A. Kaleciński, W. Wojewoda, Fr. Wójcik, J. Zakrzewski. Na zastępców: S. Antoszewski, P. Biernat, A. Cieślik, B. Feszczuk, A. Fisel, M. Gorajski, St. Grzywaczyk, A. Juchnikowski, P. Borowski, L. Korzyński, Wł. Kowalewski J. Pohl, J. Solecki, L. Sikora, M. Szwarcbart.

Do głównej komisji rewizyjnej wybrani zostali: J. Huttel, K. Lachowicz, J. Supiński, R. Drobik, J. Rak. Na zastępców: W. Cichocki, A. Zaleński.

Do centralnego sądu związkowego: J. Packan, St. Talarek, W. Wojewoda, I. Skowroński, K. Maxamin. Na zastępców A. Lengas, H. Pellar.

ZAKOŃCZENIE

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos delegat ministerstwa komunikacji, p. Henisz, zaznaczając, że praca Związku w kierunku polepszenia warunków pracowników kolejowych jest pracą dla kolejnictwa.

Tow. Nathans, imieniem wszystkich gości zagranicznych, podziękował gorąco towarzyszom w Polsce za serdeczne przyjęcie.

Zjazd zamknął uroczystem przemówieniem tow. **Kuryłowicz**, dziękując wśród oklasków zjazdu za współudział w obradach przedstawicielowi Międzynarodówki Transportowców, tow. Nathansowi i wszystkim gościom zagranicznym; przedstawicielom bratnich organizacyj, w szczególności — komisji Centralnej Związków Zawodowych i PPS, oraz wszystkim gościom i delegatom, podkreślając, że wprowadzenia uchwał zjazdu w życie zależy nietylko od zarządu, ale od ogółu kolejarzy.

Odśpiewanie „Czerwonego Sztandaru" zakończyło zjazd.

Proces Woldemarasa

„Rytas", litewski organ chadecki, do którego ostatnio zbliżył się Woldemaras, podkreśla w artykule wstępnym z naciskiem, że sądy są bezstronne tylko w krajach o ustroju demokratycznym; w krajach zaś, gdzie prawo i sprawiedliwość zostały złamane, sądy są środkiem porachunków z wrogami politycznymi, gdyż sędziowie, dbając o zachowanie swych stanowisk, sądzą nie według popełnionego przestępstwa, lecz według słusznych czy też niesłusznych życzeń dyktatorskich szefa państwa. W końcu dziennik wyraża życzenie pod adresem litewskiego sądu wojskowego, by w sprawie Woldemarasa zachował jaknajwiększą objektywność i bezstronność.

„Lietuvos Žinios" podkreśla, że zainteresowanie w Kownie osobą Woldemarasa jest wielkie: **publiczność zapełnia lokale, w których były dyktator ukazuje się podczas obiadu lub wieczorem.** (Woldemaras nie jest więziony, pilnuje go tylko straż).

Charakterystycznem jest — dodamy — iż niechęć dla obecnego rządu dyktatorskiego sprawia, iż nietylko zwolennicy Woldemarasa interesują się jego losem, ale i wielu tych, którzy go zwalczali, podejrzliwie patrzy na jego proces.

A propos. Podczas rozprawy, gdy chodziło o zamach na Rustejkisa zeznał Woldemaras, iż **zamach był sfingowany**, a były szef policji, obecnie zaś minister, miał **w butelce krew bydlęcą, którą oblał swoją odzież.**

„Na cześć p. wojewody Biernackiego"

PAT, donosząc o bytności w Nieświeżu byłego komendanta więzienia brzeskiego, a obecnie wojewody nowogródzkiego, podaje:

„W Nieświeżu, dokąd udał się p. wojewoda Biernacki z Horodzieja, witali go przedstawiciele władz oraz licznie zebrane społeczeństwo (?) na czele z **księdzem prawosławnym**. Dziatwa witała p. wojewodę kwieciem i wierszami. Przeszło godzinę spędził p. wojewoda wśród dzieci.

Późnym wieczorem w salach recepcyjnych zamku nieświeskiego ordynata nieświesko-kleckiego Albrechta Radziwiłła odbył się obiad i raut, wydany przez **ordynata na cześć p. wojewody Biernackiego."**

Duchowny prawosławny musi dbać o zaskarbienie sobie łask wojewodzińskich. Przedstawiciele władz byli musowo. Kwiatki i dziatki na komendę.

Ale książe-ordynat?

Bezprawne redukcje płac

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

W związku z projektem władz w sprawie obniżenia płac pracownikom ubezpieczeń społecznych odbył się ubiegłej niedzieli w Warszawie zjazd delegatów związku pracowników ZUPU i Zakładów ubezpieczeń od wypadków.

Zebrani stwierdzili, że projektowana zmiana dotychczasowych uposażeń jest nieuzasadniona. Sytuacja gospodarcza w instytucjach ubezpieczeniowych, koszty administracyjne oraz względy budżetowe i ogólno-finansowe nie mają żadnych podstaw do żądanych zmian na niekorzyść zatrudnionych pracowników.

Sprawne i należyte funkcjonowanie tych zakładów możliwe jest tylko przy zagwarantowaniu pracownikom godziwego wynagrodzenia.

Zebrani uchwalili zaskarżyć wszelkie zarządzenia ministerjalne, zmierzające do rewizji przepisów uposażeniowych i niezgodne z przepisami prawa do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W tych dniach przedstawiony zostanie w ministerjum pracy obszerny memorjał, oświetlający stosunek prawny dyrekcji zakładów ubezpieczeń społecznych do pracowników tych instytucyj.

Jednocześnie interwenjować będzie Centralna organizacja związków zaw. prac. umysł.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę sierpnia wykazuje zapas złota 567,931.000 zł., t. j. o 29.000 zł. **więcej**, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **zmniejszyły** się o 4,746.000 zł. do sumy zł. 142,866.000, natomiast niezaliczone **do pokrycia wzrosły** o 5,502.000 zł. do sumy 132,159.000 zł. — Portfel wekslowy wykazuje **zwiększenie** o 567.000 zł. i wynosi 635,830.000 zł. Również pożyczki zastawowe **wzrosły** o 190.000 zł. i wynoszą 88,588 tys. złotych. Inne aktywa **wzrosły** o 9,079.000 zł. do sumy 156,850.000 zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **wzrosła** o 41,396 tysięcy zł. i wynosi 284,614.000 zł. Obieg biletów bankowych **spadł** o 52,154.000 zł. i wynosi 1.163,990 tysięcy złotych. Stosunek procentowy obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 39.21 procent (9.21 procent ponad pokrycie statutowe). Pokrycie kruszcowo-walutowe 49.07 procent (9.07 procent ponad pokrycie statutowe). Pokrycie złotem samego obiegu biletów bankowych wynosi 48.79 procent.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Notowano we wtorek 25 sierpnia: mleko niezbierane 1 litr 25—30 gr., mleko kwaśne 1 litr 20—25 gr., śmietana 1 litr 1'20—1'80 zł., ser zwycz. 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwycz. 1 kg. 3'60—3'80 zł., jaja św. szt. 10—11 gr., jabłka 1 kg. 20—60 gr., gruszki 1 kg. 0'30—1 zł., śliwki kraj. 1 kg. 50—80 gr., śliwki węg. 1 kg. 1'60—1'80 zł., ziemniaki 1 kg. 12—14 gr., buraki ćw. 1 kg. 10—12 gr., marchew 1 kg. 12—14 gr., pietruszka 1 kg. 20—22 gr., pomidory 1 kg. 20—25 gr., fasola szpar. żółta 1 kg. 50—60 gr., fasola szpar. ziel. 1 kg. 35—40 gr., ogórki kopa 60—80 gr., kura szt. 3—6 zł., kurczęta para 2'50—5 zł., kaczki szt. 2'50—4 zł., gęsi szt. 4—6 zł.

„Parsowie" w Indjach

—o—

Przed tygodniem wylądował na ziemi indyjskiej wysłaniec szacha perskiego, szeik Saif Assad i zwrócił się do władz indyjskich z prośbą o pozwolenie urządzenia pewnej propagandy. Chodziło o sprowadzenie z powrotem do Persji tysięcy ludzi, t. zw. „parsów", którzy od niepamiętnych czasów z powodu prześladowań religijnych w ojczyźnie musieli opuścić Persję i osiedlić się zagranicą. Sekta parsów wybrała wtedy Indje, jako kraj obiecany, gdzie nikt im nie przeszkadzał w wyznawaniu wiary przodków.

Był to więc ruch podobny do tego, jaki często odbywał się w Rosji, gdzie prawosławne duchowieństwo prześladowało inowierców, a ci emigrowali z Rosji udając się w puszcze Azji, lub tajgi i tundry północy.

Rząd indyjski został zaskoczony nieco propozycją szacha, ale po namyśle uznał, że dobrzeby było pozbyć się kilkuset tysięcy parsów, przez co luźniej zrobiłoby się w Indjach, więc pozwolił na propagandę.

I oto na placach w Karachi i Bombaju emisarjusz perski począł gromadzić tłumy parsów i namawiać ich do powrotu do Persji, obiecując tym, którzy powrócą przydział ziemi i swobodę religijną. Ale przemówienia te pozostały bez najmniejszego wyniku. Parsowie wolą pozostać w Indjach.

Ciekawą jest historja parsów. Parsowie przebywają w Indjach w ilości około 300.000 ludzi, aczkolwiek źródła oficjalne podają ich liczbę zaledwie na 100.000. Parsowie są ostatnimi pozostałymi z dawnych czasów wyznawcami wiary, szerzonej przez Zoroastra.

W Europie nie wiemy o nich nic właściwie. Wiemy bowiem tylko tyle, że parsowie nie grzebią i nie palą swoich zmarłych, lecz wystawiają ich ciała w „wieżach milczenia" na pożarcie krukom i sępom. Nieliczna grupa parsów, zamieszkałych w Bombaju, zdołała zachować wszystkie odrębności swojej rasy, a nawet zdobyła sobie w mieście wysokie poważanie. Odgrywa ona nawet w Bombaju rolę najbardziej kulturalnej grupy w życiu miasta, a także i w stosunkach handlowo-ekonomicznych.

Parsowie — to ludzie, których można uważać za wzorowych obywateli państwa, w którego obrębie mieszkają. Są oni inteligentni, wysoko wykształceni, mają zdolności do handlu i są przysłowiowo uczciwi. Mają nadto wielkie poczucie solidarności rodzinnej i państwowej. Wszystko to dało im owe poważanie, jakiem się cieszą w Indjach z dawien dawna. Nawet burmistrzem Bombaju jest pars. Najważniejsze gałęzie przemysłu indyjskiego zostały rozwinięte i doprowadzone do stanu świetnego tylko przez parsów. W przemyśle stalowym i bawełnianym stoją parsowie na czele innych narodowości w Indjach.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że szach perski, Riza chciałby ściągnąć tych ludzi sprowadzić do kraju. Uważał on, że właśnie nastąpił odpowiedni ku temu moment polityczny.

Indje otrzymają lada chwila wewnętrzną autonomję. Szach przewiduje, że wtedy w Indjach będą walczyły ze sobą dwie potężne grupy narodu indyjskiego mahometanie i hindusi, a wobec liczności tych grup parsowie są ziarnkiem piasku zaledwie, które zostanie starte na proszek w tych zmaganiach. To też emisarjusz Rizy straszy parsów, że będą wkrótce w Indjach tylko woziwodami i drwalami, gdy hindusi i mahometanie przyjdą do władzy.

Ponieważ szach Riza wie, że bogaci parsowie indyjscy nie wrócą na niepewny los do Persji, obiecuje im więc, że gdy się przesiedlą, większość narodu perskiego nawróci się na wiarę zoroastrową. Sam Riza nie przeszkodzi wpisywać się do wyznawców religji tej, aby iść w ślady swoich przodków.

Wszystkie te obietnice jednak nie dały żadnego rezultatu.

Parsowie jednogłośnie odpowiedzieli, że uważają Indje za swoją nową ojczyznę i do starej nie wrócą, dopóki im w Indjach będzie... dobrze.

HUMOR I SATYRA

P. pułkownik Belina Prażmowski zajął wczoraj wspaniałe apartamenta w pałacu Larysza. Stał się *nuwolaryszem.*

PIERWSZY ROZKAZ MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU

Pod tym tytułem podaje „Cyrulik warszawski" ilustrację, przedstawiającą generała-ministra, który stojąc przed szeregiem... kominów fabrycznych komenderuje: „Padnij!" — co istotnie się dzieje.

LISTY Z KRAJU

Sanok, 24 sierpnia.

„NIEMA BEZROBOTNYCH!"

W mieście naszem znajduje się 2.500 bezrobotnych, z których zaledwie 10% pobiera zasiłek, reszta stoi wobec śmierci głodowej, zwłaszcza, że jest między nimi wielu bezdomnych. Pomoc doraźna utknęła na martwym punkcie. Na starania komitetu bezrobotnych odpowiadają p. starosta i jego zastępca, że *bezrobotnych w Sanoku niema*. Na uwagę ze strony komitetu bezrobotnych, że bezrobotni istnieją widocznie, skoro targają się na swe życie, zastępca starosty odpowiedział:

— *Rządowi nie zależy na tem czy Bartek się zarżnie, czy Maciek się powiesi.*

Widocznie w myśl zasady, że bezrobocia niema, każe się ludziom pracującym przy robotach inwestycyjnych pracować *po 10 godzin dziennie za 2 złote.* W najbliższym czasie bezrobocie wzrośnie, bo dyrekcja fabryki wagonów zapowiada redukcję 25% zatrudnionych jeszcze robotników. A tym czasem starostwo twierdzi, że niema bezrobocia i na tej podstawie kilkakrotnie odrzuciło prośbę o pozwolenie na odbycie zgromadzenia bezrobotnych, bo „niema żadnej potrzeby urządzać zgromadzenia".

Z ruchu socjalistycznego

KONFERENCJA POWIATOWA W TRZEBINI

Przy licznym udziale delegatów, których zebrało się z górą 80, odbyła się w niedzielę 23 bm. konferencja powiatowa w Trzebini. Zagaił tow. Poloczek, poczem wybrano prezydjum złożone z tow.: Chechelskiego, jako przewodniczącego konferencji, Dudziaka, Adamczyka, Poloczka i Kopcia. Referat polityczny i gospodarczy wygłosił tow. dr. Feliks Gross, poczem w dyskusji zabierał głos tow. Adamczyk, poruszając kwestję kontroli ze strony robotników nad pracą komitetów dla bezrobotnych.

Na konferencji przedyskutowano plan prac w okręgu a to celem należytego ogarnięcia wzrastających z dniem każdym wpływów, przyczem w sprawie tej zabierali głos tow. Dudziak, Kopeć, Chechelski.

Wpływy kliki sanacyjnej tracą z dniem każdym grunt pod nogami w Trzebini. Szuwara i Wróbel, którzy, nagle przystawszy do beznadziejnego bloku, przyrzekali robotnikom w Trzebini wróble na dachu, a opierając się o „autorytet", w czasie wyborów grasowali z innemi czumowinami w tej osadzie fabrycznej, stracili dziś nielicznych zwolenników.

Dzisiaj nawet „Strzelec" nie jest w stanie skupić w swych szeregach młodzieży trzebińskiej.

KRONIKA

NOWY ZARZĄD JAWORZNICKICH KOPALŃ WĘGLA. W sobotę 22 sierpnia odbyło się w Krakowie nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy spółki akcyjnej jaworznickie komunalne kopalnie węgla, na którem dokonano wyborów nowej Rady zawiadowczej złożonej z 15 członków, w następującym składzie: prezes Władysław Belina Prażmowski, wiceprezesi: prezydent miasta Lwowa inż. Jan Brzozowski i wiceprezydent Krakowa Ostrowski; członkowie: prof. dr. Artur Benis (Kraków), dr. Józef Brzeski (Lwów), wiceprezydent Wiktor Chajes (Lwów), inż. Felicjan Dembowski (Lwów), prof. dr. Jan Gwiazdomorski (Kraków), inż. Artur Hausner (Lwów), dr. Marjan Kannenberg (Kraków), prof. dr. inż. Jan Krauze (Kraków), wiceprezydent dr. Wawrzyniec Kubala (Lwów), wiceprezydent dr. Ignacy Landau (Kraków), prof. dr. Roman Rencki (Lwów), dr. Filip Schleicher (Lwów).

SPIS KANDYDATÓW NA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH. Magistrat zawiadamia, że lista osób, które można powołać do sprawowania obowiązków przysięgłych jest wyłożona do przejrzenia w Wydziale IV magistratu od 1—15 września w godzinach od 9—1 w południe. Zarzuty przeciw niewciągnięciu lub wciągnięciu na listę należy złożyć magistratowi najpóźniej do dnia 22 września.

POSEŁ RUMUŃSKI W WARSZAWIE p. Bilcuresca przybył wczoraj do Krakowa w przejeździe z Karlsbadu. Poseł zabawił w naszem mieście przez jeden dzień, zwiedzając zabytki miasta.

WŁAMANIE DO FABRYKI STOLARSKIEJ MURANYIEGO. W nocy na wtorek nieznani dotąd sprawcy włamali się do kantoru fabryki stolarskiej Muranyiego na Grzegórzkach w ten sposób, że wybili otwór w parkanie sąsiedniego ogrodu i dostali się na plac fabryczny. Drzwi do kantoru otworzyli podrobionym kluczem, poczem rozpruli kasę i zabrali około 1.200 zł. Ze względu na to, że w nocy czuwa nad fabryką kilku stróżów z psami, zachodzi przypuszczenie, że złodzieje byli dobrze obeznani ze stosunkami lokalnemi.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z MOTOCYKLEM. Wczoraj samochód ciężarowy z Tarnowa, prowadzony przez Pawła Wojdona, najechał w ul. Kopernika na motocykl, którym jechał architekt Piotr Kaczmarczyk z Krakowa. P. Kaczmarczyk, spadając na jezdnię, odniósł lekkie obrażenia, motocykl zaś i auto zostały nieznacznie uszkodzone. Szoferowi odebrano prawo jazdy.

KRADZIEŻE, OSZUSTWA, WŁÓCZĘGOSTWO. P. Felcer z ul. Grzegórzeckiej doniósł policji, że 23 bm. o 2 w poł. skradziono mu przez otwarte okno ubranie wartości 300 zł. W ciągu ostatnich 24 godzin przytrzymano kilka osób za drobne kradzieże, oszustwo, przestępstwo, żebraninę itd.

10-LETNI CHŁOPIEC ZAGINĄŁ. Józef Gędłek zgłosił na policji, że jeszcze z końcem lipca wydalił się z domu jego 10-letni syn Jan i dotąd nie powrócił.

19-LETNIA ZAGINIONA. Lola Waldner z Chrzanowa zawiadomiła policję, że 16 bm. jej 19-letnia siostra Fela wyszła z domu i dotychczas nie dała znaku życia.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro we czwartek powtórzoną zostanie wobec ostatnich sukcesów sztuka K. Leczyckiego „Sztuba" w obsadzie premjerowej. Sobotnie przedstawienie zajmie ostatnie powtórzenie komedji Coolusa „Ziółko" z p. Ludwiżanką w roli tytułowej. W niedzielę, również ostatnie w tym sezonie przedstawienie pełnej wesołości krotochwili R. Ruszkowskiego „Wesele Fonsia".

REZERWOWANIE MIEJSC NA SEZON 1931/32 R. w teatrze miejskim im. J. Słowackiego można uskutecznić codziennie w godzinach od 10—2 i 6—8 w sekretarjacie teatru. Równocześnie uprasza się celem uniknięcia zmian, o wcześniejsze zgłoszenia osób, które, mając miejsca rezerwowane w ubiegłym sezonie, pragnęłyby je zatrzymać bez zmian na sezon 1931/32 r.

—ooo—

Z Polski

BURZE NA POMORZU. Ostatnie dwa tygodnie przeszły pod znakiem burz i ulew. Wskutek niezwykle obfitych opadów sprzęt zboża był niemal udaremniony, zboże poczyna się psuć w polu i wyrastać. W Grabowie pod Starogardem grom uderzył w przewód elektryczny, wskutek czego w wiosce zapanowała ciemność. Piorun wpadł potem do mieszkania rzeźnika Reszki i poraził śmiertelnie żonę właściciela. Chora córka, którą matka w tej chwili opatrywała, odniosła poparzenie nóg. Reszkowa osierociła ośmioro drobnych dzieci. — W Marywilu uderzył grom w dom rolnika Baranowskiego; domownicy zdołali pożar ugasić. Nad powiatem kościerskim przechodziły również ciężkie burze, połączone z ulewnym deszczem. U gospodarza Sowińskiego w Garczynie uderzył grom w stajnię i zabił dwa konie i jałowicę. W Krotoszynach pod Lubawą spłonęła wskutek gromu sterta słomy gospodarza Krajewskiego. Silny grad wyrządził tu znaczne szkody w polu i ogrodach. W Szembruczku pod Grudziądzem piorun zabił pasącą się w polu krowę rolnika Marksa. W Mokrem wskutek uderzenia gromu spłonęły zabudowania Malwiny Suchockiej, spaliły się tegoroczne zbiory i maszyny rolnicze.

MŁODA PIANISTKA PONIOSŁA ŚMIERĆ PODCZAS ZDERZENIA PLATFORMY Z TRAMWAJEM. Wstrząsający wypadek wydarzył się przy ul. Ząbkowskiej na Pradze pod Warszawą. W stronę ulicy Targowej jechał wypełniony szczel nie tramwaj linji „25". Na przednim pomoście, obok motorniczego stała popularna na Pradze pianistka Róża Wajnblat, zatrudniona w barze. Kiedy tramwaj znalazł się przed domem nr. 12, nadjechała platforma, powożona przez Lejzora Borensteina. W pewnej chwili koń spłoszył się i skoczył na tramwaj, uderzając dyszlem stojącą na pomoście Wajnblatównę. Dziewczyna zachwiała się i nim zdołano ją zatrzymać, wypadła z tramwaju na bruk, roztrzaskując sobie czaszkę. Wajnblatówna przed otrzymaniem pomocy lekarskiej zmarła.

REWIZJA W MAGISTRACIE ZAMOŚCIA. — Wskutek rewizji w zamojskim magistracie i elektrowni miejskiej, został osadzony w więzieniu referent wydziału podatkowego p. Jarosławski, któremu władze zarzucają łapownictwo itp. nadużycia. Z polecenia starosty władze w dalszym ciągu badają stan gospodarki miejskiej.

ARESZTOWANIE SZPIEGA LITEWSKIEGO. Organa KOP odcinków granicznych Trakiszki i Sejny aresztowały urzędnika jednej z instytucyj wojskowych na tym terenie, Bronisława Morelowskiego, który, jak się okazało, był szpiegiem litewskim, pozostającym na usługach rezydenta wywiadu litewskiego, Staszkunasa, którego również ujęto. Ponadto aresztowano żonę i córkę tego ostatniego, które również szpiegowały na rzecz wywiadu litewskiego.

Kiedy odbędzie się proces bandytów Michalskiego i Makowicza?

POGRZEB ZASTRZELONEGO PRZEZ BANDYTÓW WYWIADOWCY JANA BUKOWSKIEGO

odbył się wczoraj popołudniu z Collegium medicum na cmentarz rakowicki. W pogrzebie wzięli udział liczni przedstawiciele władz, oddziały policji, orkiestra miejska itd. Nad grobem przemówili dr. Gertler imieniem zarządu miasta, oraz komendant policji na m. Kraków. Publiczność tworzyła na ulicach, przez które kondukt przechodził, gęste szpalery.

* * *

Z „pod telegrafu" odstawiono do sądu karnego Michalskiego i Makowicza, przeciw którym prowadzi się śledztwo o morderstwo dwóch policjantów, o włamanie itd. Śledztwo będzie prowadzone w trybie przyspieszonym tak, że rozprawa przed przysięgłymi spodziewana jest już we wrześniu na nowej kadencji sądów przysięgłych.

—ooo—

Wojna domowa w Chinach

NIEMCY PO STRONIE NANKINU — KANTON PRZECIW NIEMCOM

Londyn, 25 sierpnia. Donoszą z Kantonu, że wczoraj odbyło się tam masowe zgromadzenie, na którem jednomyślnie uchwalono bojkot towarów niemieckich, a równocześnie wybrano specjalną komisję, która będzie czuwała nad wykonaniem tej uchwały. Zaznaczyć należy, że zgromadzenie to zostało zwołane na inicjatywę rządu kantońskiego. Przyczyna tego wystąpienia przeciw Niemcom leży w tem, że rząd kantoński został poinformowany, iż Niemcy dostarczają rządowi nankińskiemu broni i amunicji, a oprócz tego wysłali do Nankinu przeszło 100 instruktorów wojskowych, celem zaznajomienia armji nankińskiej z użyciem gazów trujących w walce z armją kantońską.

TELEGRAMY

NIEZNACZNY SPADEK BEZROBOCIA

Warszawa, 25 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych w dniu 22 bm. wynosiła 251.648 osób W porównaniu z tygodniem ubiegłym spadek wynosi 2295. Zasiłki ustawowe pobierało w tygodniu od 10 do 16 bm. 56.513 osób.

PO ZJEŹDZIE AKTORÓW

Warszawa, 25 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Odbyty wczoraj nadzwyczajny walny zjazd Związku artystów scen polskich po ożywionej dyskusji i po wysłuchaniu przedstawicieli Związku dyrektorów teatrów pp. Szyfmana i Trzcińskiego jednogłośnie zajął takiesamo stanowisko, jak zarząd główny ZASP. Do uzgodnienia zatem stanowiska z dyrektorami wczoraj nie doszło. Przedmiot sporu stanowi kwestja rozłożenia gaż na 12 miesięcy. Dziś w tej kwestji toczą się dalsze rokowania między zarządem głównym ZASP, a Związkiem dyrektorów teatrów. W razie niedojścia ugody do skutku teatry z dniem 1 września zostaną unieruchomione, natomiast aktorzy utworzą zespoły, które w wynajętych salach na własny rachunek dawać będą przedstawienia.

MERKUR-BANK OTWARTY

Wiedeń, 25 sierpnia. Po zniesieniu nadzoru sądowego Merkur-Bank został dziś ponownie otwarty. Urzędowanie w pierwszym dniu odbywało się normalnie. Wedle oświadczenia dyrekcji w ciągu przedpołudnia wkłady były większe od wypłat.

TAJNY SKŁAD BRONI HITLEROWCÓW

Berlin, 25 sierpnia. W Wuppertal wykryła wczoraj policja siedlisko hitlerowców, urządzone na wzór koszar wojskowych, w którem stale dyżurował oddział bojówki hitlerowskiej. W lokalu znaleziono trzy nabite karabiny wojskowe i większą ilość innej broni, jak rewolwerów, sztyletów, kastetów itp. Narazie aresztowano 27 osób pełniących dyżur nocny.

DWIE KATASTROFY KOLEJOWE

Paryż, 25 sierpnia. W pobliżu Lucon wykoleił się pociąg osobowy wiozący pątników do Lourdes. W parę minut później nadjechał drugi pociąg osobowy i wjechał z tyłu na wykolejony pociąg i wykoleił się również. Z Rennes wysłano pociąg ratunkowy. Jak słychać, nikt nie został zabity, natomiast około 30 podróżnych odniosło rany, w tem większość lżejsze.

BURZA NAD WYBRZEŻEM FRANCUSKIEM

Paryż, 25 sierpnia. Nad wybrzeżem bretońskiem szalała wczoraj gwałtowna burza, która wyrządziła znaczne szkody. Wzburzone fale spłókały z pokładu trzech statków rybackich 8 osób, które utonęły. Nie można było ich ratować ze względu na bezpieczeństwo statków.

Paryż, 25 sierpnia. Podczas wczorajszej burzy, która szalała u wybrzeża bretońskiego zatonął pewien statek rybacki pochodzący z La Rochelle. Załoga, składająca się z 7 osób poniosła śmierć.

TRZĘSIENIE ZIEMI

Londyn, 25 sierpnia. Z Karaczi donoszą, że w brytyjskim Beludżystanie odczuto wczoraj silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczniejsze szkody. Szczegółów narazie brak.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Pamiętajcie zaraz przy objęciu zatrudnienia, by Was pracodawca zgłosił do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i do Kasy chorych. Jeżeli napotykacie na sprzeciwy, zgłaszajcie się sami, gdyż później na tem tracicie! Wszelkiej pomocy w tym względzie udziela: Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska 6).

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Rząd koalicyjny MacDonalda

RZĄD KOALICYJNY DLA WSPÓŁPRACY NA KRÓTKĄ METĘ

Londyn, 25 sierpnia. Wedle komunikatu oficjalnego rokowania prowadzone między MacDonaldem, Baldwinem, Samuelem i Snowdenem w sprawie składu nowego rządu poczyniły **znaczne postępy**. Zasadniczym celem przyszłego rządu będzie **walka z kryzysem gospodarczym**. Nie będzie to rząd koalicyjny w właściwem tego słowa znaczeniu, lecz raczej **rząd współpracy dla osiągnięcia celu**. Gdy się to stanie, partje polityczne zajmą swe dawne stanowisko. — Parlament zostanie zwołany **8 września**, aby bezzwłocznie przystąpił do obrad nad projektami rządowemi w sprawie przywrócenia równowagi budżetowej. Projekty rządowe pójdą w kierunku znacznego obniżenia wydatków i stworzenia nowych źródeł dochodu na zasadzie sprawiedliwego obciążenia obywateli.

BALDWIN O CELACH RZĄDU KOALICYJNEGO

Londyn, 25 sierpnia. Przywódca partji konserwatywnej Baldwin oświadczył, że jedynym środkiem do opanowania kryzysu jest **współpraca wszystkich trzech stronnictw politycznych parlamentu**. Nie chodzi o trwałą koalicję. Rząd współpracy narodowej stoi wobec określonego zadania, po którego spełnieniu, o ile zezwolą na to stosunki, zostanie **parlament rozwiązany, a każda z partyj będzie mogła powrócić do własnej polityki**. W ten sposób żadna z partyj nie poświęci swych doktryn. W obliczu ciężkiego kryzysu jest obowiązkiem wszystkich **odłożyć waśnie partyjne na później** i wspólnie służyć interesom kraju.

MacDonald nie reprezentuje partji pracy

WCHODZI DO RZĄDU JAKO OSOBA PRYWATNA

Londyn, 25 sierpnia. Dzisiejsza prasa poranna szczegółowo zajmuje się kryzysem rządowym i programem przyszłego rządu. „Times" stwierdza, że rząd robotniczy uprzedził moment, uważany dotąd za kamień probierczy demokracji, mianowicie moment, gdy przywódcy zdobywają się na odwagę wyjawienia narodowi prawdy i nieuzależniania swej polityki od ilości kartek wyborczych. MacDonald, Snowden i ich zwolennicy świetnie zdali egzamin.

„Daily Herald" sądzi, iż program nowego rządu będzie tensam, jaki dotychczasowemu rządowi przedłożyli finansiści londyńscy, który to program został początkowo aprobowany, a później odrzucony. Zauważa wreszcie „Daily Herald" (organ partji pracy), że **przyszły rząd nie będzie wcale rządem narodowym, gdyż MacDonald i zwolennicy jego pozostający w rządzie są osobami prywatnemi i nie reprezentują więcej partji pracy**. — „Daily Telegraph" zaznacza, że nowy rząd nie może być uważany za rząd koalicyjny, ponieważ zostaje utworzony tylko na pewien zgóry określony czas, tj. do chwili zażegnania kryzysu. Po przyjęciu przedłożeń ustawowych **parlament zostanie rozwiązany i nowe wybory zostaną rozpisane na koniec bieżącego lub początek przyszłego roku**. Dziennik oświadcza, iż nowe zarządzenia oszczędnościowe natrafią na **wielki opór ze strony partji pracy**, która pozostanie nadal groźna, gdyż z 286 posłów **tylko około 70 zostanie po stronie MacDonalda**.

Podobnie pisze „Daily Express", który zauważa, że obecność Snowdena i sir Herbert Samuela w nowym rządzie dowodzi, iż plan 10-procentowej taryfy celnej **nie** wejdzie do programu przyszłego rządu.

„News Chronicle" wyraża zadowolenie z powodu redukcji liczby ministrów, która w ostatnich latach stale była za duża.

SKŁAD NOWEGO RZĄDU

Londyn, 25 sierpnia. Przywódcy wszystkich partyj reprezentowanych w nowym rządzie odbyli dziś rano konferencję w sprawie obsadzenia około 60 urzędów nowemi siłami. Równocześnie obradowano nad ostatecznem ustaleniem listy rządowej. Wedle półoficjalnego doniesienia najważniejsze resorty nowego rządu obsadzono następująco: premjer MacDonald, ministerstwo skarbu Snowden, sprawy zagraniczne lord Reading (dawniej Rufus Isaacs), sprawy wewnętrzne Samuel, obrona krajowa Hoare, dominja Thomas, praca Neville Chamberlain. Baldwin zajmuje stanowisko leadera (rzecznika) rządowego w Izbie gmin. Jest więc tylko 5 członków b. rządu partji pracy, t. j. MacDonald, Snowden, Thomas, Sankey i Amulree.

Londyn, 25 sierpnia. Po południu MacDonald odbył jeszcze jedną konferencję z Baldwinem i Samuelem, na której prawdopodobnie ustalono ostateczny skład nowego rządu. O godz. 17'30 Mac Donald udał się na audjencję do króla, któremu prawdopodobnie przedłożył listę nowego rządu narodowego.

Londyn, 25 sierpnia. Skład nowego rządu angielskiego jest następujący: premjer MacDonald; sprawy zagraniczne: lord Reading, sekretarz stanu dla Indyj: sir Samuel Hoare; lord prezydent tajnej Rady stanu: Baldwin; skarb: Snowden; sprawy wewnętrzne: sir Herbert Samuel, lord kanclerz: lord Sankey, sekretarz stanu dla dominiów i kolonij: J. H. Thomas; opieka społeczna: Neville Chamberlain; handel: sir Filip Cunliff Lister.

Dalsze teki obsadzono następująco: lotnictwo: lord Amulree, pierwszy lord admiralicji: Austen Chamberlain, sekretarz dla Szkocji: sir Archibald Sinclair; oświata: sir Donald MacLean; praca: sir Henry Betterton, pierwszy komisarz dla robót publicznych: sir London Derry, kanclerz księstwa Lancaster: Lothian; jednakowoż ci członkowie rządu, aczkolwiek mają rangę ministrów, nie wchodzą w skład gabinetu.

KLUB POSELSKI PARTJI PRACY HENDERSON NASTĘPCĄ MACDONALDA W PARTJI

Londyn, 25 sierpnia. Klub parlamentarny Labour Party zwołał na przyszły piątek zgromadzenie. Przypuszczają, że na tem zgromadzeniu *MacDonald złoży kierownictwo partji*, oraz dokonany zostanie wybór *nowego przywódcy*. Będzie nim prawdopodobnie *Henderson*.

Ameryka da pożyczkę

WYJAŚNIENIE ZAGADKI

Nowy Jork, 25 sierpnia. Prasa amerykańska z wielkiem zainteresowaniem śledzi bieg wypadków w Anglji i podkreśla, że dojście do skutku rządu koalicyjnego ułatwi Anglji uzyskanie kredytu w Stanach Zjednoczonych. „N. Y. Times" wyraża przekonanie, że nowy rząd może uzyskać **wielką pożyczkę** prywatną w Stanach Zjednoczonych w przeciągu 24 godzin. Dziennik zaprzecza dalej pogłoskom, jakoby Federal Reserve Bank miał kredyt dla Anglji uzależnić od obniżenia świadczeń społecznych, aczkolwiek przyznaje, że usiłowania rządu partji pracy w celu uzyskania w Ameryce kredytu natrafiały na pewne trudności. Wedle dziennika koła finansowe Ameryki wyrażają przekonanie, że nowy rząd po uporządkowaniu programu niewątpliwie zwróci się do Ameryki o pożyczkę i otrzyma ją natychmiast, jednak nie od Federal Reserve Banku, lecz od banków prywatnych. „Herald Tribune" oświadcza, że kredyt w wysokości 300 do 500 miljonów dolarów może być natychmiast oddany do dyspozycji rządu angielskiego.

Narada nad bezrobociem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 sierpnia.

W sali konferencyjnej prezydjum Rady ministrów rozpoczęła się dziś przedpołudniem narada przedstawicieli rządu, samorządu, kół gospodarczych i społecznych w sprawie złagodzenia skutków bezrobocia. W **poufnych** obradach oprócz premjera p. Prystora jako przewodniczącego wzięli udział: ministrowie: Jan Piłsudski, Pieracki i Hubicki; wiceministrowie: Kożuchowski, Korsak, Starzyński, Zawadzki i Szubartowicz; wojewodowie: Kwaśniewski (Kraków), Grażyński (Śląsk), Paciorkowski (Kielce), Jaszczołt (Łódź). Twardo (Warszawa), oraz naczelnicy wydziałów opieki społecznej województw przemysłowych. Z pośród organizacyj przemysłowców byli: przedstawiciele **Lewiatana** pp.: Wierzbicki, Hołyński i Natanson; przedstawiciele Związku przemysłowego Polski zachodniej, śląskich hut żelaznych, prezesi Izb handlowo-przemysłowych itd.

Zagajając narady, p. **Prystor** oświadczył, że stoimy **w obliczu trzeciej zimy**, którą będziemy przeżywali pod znakiem kryzysu. **Zima ta będzie szczególnie ciężka dla ludzi pozbawionych pracy.** Zwiększa się nietylko liczba całkowicie bezrobotnych, ale zjawiają się **coraz liczniejsze szeregi zatrudnionych częściowo**. Przedsiębiorstwa w walce z trudnościami wprowadzają często kilkutygodniowe postoje, podczas których robotnicy skazani są w najlepszym razie na utrzymanie się z zasiłków z funduszu bezrobocia. W tych warunkach **żaden skarb państwa i żaden rząd nie może wystarczyć własnemi siłami bez pomocy społeczeństwa.** Wyjątkowe sytuacje wymagają zastosowania wyjątkowych środków, po które trzeba sięgnąć do szerokich sfer społecznych.

REFERAT P. JASTRZĘBSKIEGO

Sekretarz komitetu ekonomicznego ministrów przedstawia tezy i wnioski, opracowane przez komisję do walki z kryzysem i bezrobociem. Zilustrował on szereg zjawisk w obecnem życiu gospodarczem, przyczyniających się **do zwężenia rynku pracy dla żywicieli rodzin**. Stwierdza między innemi, że wśród przemysłowców i rękodzielników istnieje tendencja do posługiwania się **pracą młodocianych, o wiele tańszą i dogodniejszą**, jednakże tendencja ta wyradza się w pewne niebezpieczeństwo, ponieważ w licznych wypadkach **liczba młodocianych przekracza liczbę bezrobotnych** w danym okręgu.

Drugim momentem usuwania żywicieli rodzin z rynku pracy jest **zatrudnianie kobiet zamężnych**. Stanowią one poważną konkurencję dla mężczyzn. Objawem nawskroś szkodliwym jest **emigracja drobnych rolników**, którzy zarobkami w przemyśle chcą zbudować swą pomyślność na polu gospodarki rolnej.

Mowca uważa, że przez **usunięcie z rynku pracy osób posiadających inne źródła utrzymania** dałoby się osiągnąć pewne poważne rezultaty. Ponadto istnieją możliwości w postaci **ograniczenia czasu pracy**. Środek ten byłby **jednym z najbardziej radykalnych dla złagodzenia bezrobocia.** Wysuwa się tu koncepcja **ograniczenia godzin nadliczbowych**, co przyczyniłoby się do powiększenia załogi w fabrykach. Pomimo zakazów i rygorów w b. wielu wypadkach **godziny nadliczbowe były przekraczane przez świat przemysłowy**, ograniczenie normalnego czasu pracy możnaby uskutecznić w drodze **skrócenia dnia pracy**, względnie w drodze wprowadzenia **świętówek**. Projekty te omawiano jako **możliwości teoretyczne**.

Poza tą pomocą, która nosiłaby niejako charakter wewnętrzny, przewiduje się pomoc z zewnątrz. Pomoc ta jest niezbędna na **okres najcięższy od grudnia br. do marca 1932.**

Jako podstawy finansowe tej akcji mowca przytoczył następujące źródła: 1) fundusze akcji specjalnej, 2) z zaległych podatków, 3) z konfiskat celnych, 4) z ofiarności społecznej. Przy dużych zachetach dla podatników istnieje możliwość **ściągnięcia zaległych podatków w naturze**, głównie węgiel, zboże, ziemniaki, cukier itd.

Organizacja walki ze skutkami kryzysu i bezrobocia opierałaby się na **instytucjach złożonych ze sfer zainteresowanych, czynników samorządowych i rządowych.** Kierownictwo tej organizacji powierzonoby całkowicie **czynnikom społecznym**, natomiast czynniki rządowe ograniczyłyby się do roli konkretnej.

Po przemówieniu paru mowców naradę zamknięto.

—ooo—

Poseł Patek o pakcie nieagresji polsko-sowieckim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 sierpnia.

Poseł polski w Moskwie p. Patek udzielił przedstawicielowi „Gazety Polskiej" wywiadu o szczegółach projektu paktu o nieagresji między Polską a sowietami. Poseł Patek oświadczył:

— Zastałem w Warszawie dużo zainteresowania faktem doręczenia przezemnie władzom sowieckim naszego projektu dotyczącego paktu o nieagresji. W istocie nie przedstawia on sam w sobie faktu nowego. Pertraktacje dotyczące paktu o nieagresji zostały między Polską a sowietami rozpoczęte jeszcze w r. 1926. **Ja je przejąłem w r. 1927 i z biegiem czasu złożyłem stronie sowieckiej 5 punktów, co do których nie nastąpiło między stronami uzgodnienie. Punkty te nie zostały dotychczas uregulowane. Pozatem także pakty, jak pakt Kelloga, jak podpisany 9 lutego 1929 w Moskwie protokół Litwinowa, jak chwilowe napięcie sytuacji odsuwały na pewien czas tę sprawę. Muszę jednak podkreślić, że** *nigdy nie została ona poniechana*. Obecnie wnosiłem nasz projekt, aby wzmocnić bieg dawno rozpoczętej dyskusji.

—ooo—

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

SPRAWA URLOPÓW PRACOWNIKÓW W OKRESIE WYMÓWIENIA POSADY

Z dniem 1 bm. zostało zwolnionych po uprzedniem trzymiesięcznem wymówieniu kilkudziesięciu pracowników Banku Handlowego w Łodzi. Wszystkim zwolnionym pracownikom należał się w roku bieżącym jednomiesięczny urlop wypoczynkowy. Syndycy masy upadłości banku zaproponowali urzędnikom, aby wykorzystali swoje urlopy w okresie wymówienia, lecz pracownicy się na to nie zgodzili i zażądali wypłacenia im odszkodowania. Ponieważ syndycy nie uwzględnili żądań pracowniczych, przeto urzędnicy skierowali sprawę na drogę sądową.

W dniu onegdajszym sprawa ta rozpoznawana była przez sąd pracy w Łodzi, który po zbadaniu świadków przyznał dla zwolnionych urzędników odszkodowanie za jeden miesiąc urlopu.

Ze sportu

KOLARSKIE ROBOTNICZE MISTRZOSTWO POLSKI powierzone zostało w bieżącym roku przez ZRSS towarzyszom lwowskim, którzy wywiązali się z tego zadania pod każdym względem wzorowo. Bieg odbył się na trasie 100 klm. Lwów—Mikołajów—Wolica i z powrotem. Do biegu stanęło 24 zawodników, z czego tylko trzech nie ukończyło biegu z powodu defektu maszyn. Wyniki biegu są następujące: mistrzostwo robotnicze Polski zdobył zasłużenie Lwowianin tow. **Dreher** w czasie 3 godz. 27 min., który wycofuje się z czynnego życia sportowego, a ma się zająć organizacyjną stroną sportu robotniczego we Lwowie. Drugi przybył Biemacki (Skra) o pół koła, trzeci Krzęcisz (Legja Kraków) 3 g. 28 m., czwarty Angielczyk (Skra) 3 g. 31 m., piąty Wandur jun. (Legja Kraków) god. 3'33, szósty Drezdeń (Lwów), siódmy Kiszka, ósmy Kier, dziewiąty Jackiewicz, wszyscy ze Lwowa dziesiąty Pałuszek (Skra). — Szosa do Mikołajewa była dość znośna, teren górzysty do Wołcy, pełen wyboji i niezwykle błotnisty, co się odbiło na czasie. Po biegu przemówił imieniem ZRSS tow. Drobut, poczem rozdano nagrody ufundowane przez: ZRSS, Związek pracowników gminy m. Lwowa, Związek drukarzy „Ognisko", klub rzemieślników, PUWF i innych. Skład komisji tworzyli: tow. Drobut T., Drobut B., Tomaszek R., Kamińska J. i Wandur (Kraków). W mistrzostwie brali udział tylko zawodnicy Lwowa, Warszawy i krakowskiej Legji. Towarzysze lwowscy urządzili niezwykle serdeczne przyjęcie, które wywołało wśród uczestników bardzo dobre wrażenie. Kraków wystąpił w osłabionym składzie, a to głównie z powodu choroby Kosińskiego. Barw jego bronili młodzi kolarze Legji i to z bardzo dobrym skutkiem.

ZWIERZYNIECKI—LEGJA rozegrają zawody w piłkę nożną o puhar KZOPN w niedzielę dnia 30 bm. Początek o godzinie 11 przedpołudniem. Zawody powyższe odbędą się na boisku RKS Legja. W zawodach o puhar biorą udział: Wisła, Cracovia, Garbarnia, Olsza, Legja, Zwierzyniecki, Krowodrza i Wawel. Zawody odbywają się systemem mistrzowskim, to zn. w jednej grupie, mecz i rewanż.

RKS RADOM—KS PODGÓRZE. W niedzielę 30 bm. o godzinie 11 przedpołudniem odbędą się na boisku KS Podgórze zawody o wejście do Ligi między RKS Radom a KS Podgórze, który staje do rozgrywek o wejście do Ligi poraz trzeci i dołoży wszelkich starań, by tego roku zdobyć mistrzostwo klasy A i wejść do Ligi.

Związki i zgromadzenia

—o—

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie posiedzenie dziś we środę o godzinie 7 wieczorem w sekretarjacie. Na porządku dziennym sprawy, związane ze śmiercią tow. Kornickiego.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 26 bm. o godz. 6'30 wieczór w sekretarjacie Rady (ul. Dunajewskiego 5 III p.). Uprasza się członków wydziału o punktualne przybycie.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 29 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali TUR (ul. Dunajewskiego 5) z następującym porządkiem dziennym: 1) uzupełnienie nazwy organizacji; 2) program pracy w sezonie zimowym 1931/32. Obecność wszystkich członków konieczna.

DOROCZNA KONFERENCJA OKRĘGOWA ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godzinie 9'30 przedpołudniem w sali TUR w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5) z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej; 2) dyskusja nad sprawozdaniem; 3) regulamin; 4) sprawy organizacyjne; 5) wybór zarządu; 6) wolne wnioski. — Każda organizacja młodzieży TUR, mająca do 50 członków, wysyła 1 delegata, ponad 50 członków dwóch delegatów. Obecność delegatów ze względu na ważność spraw bezwzględnie pożądana.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Szuba".
Sobota: „Ziółko".
Niedziela: „Wesele Fonsia".

KINOTEATRY

Apollo: „Djabeł oceanów".
Bagatela: „Król mody".
Corso: „Złoto pustyni" i „Arcyzłodziej z Damaszku".
Dom żołnierza: „Tajemnica zaułków Londynu"
Promień: „Napoleon".
Światowid: „Białe cienie".
Świt: „Wesoły pechowiec".
Sztuka: „Tylko ty".
Uciecha: „Świat szaleje".
Wanda: „Serce na wygnaniu".
Warszawa: „Dziewica Orleańska".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 26 sierpnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 16.00: Program dla najmłodszych. 16.30: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Odczyt: „Przeszłość i przyszłość odżywiania ludzkości" — wygłosi dr. B. Skarżyński. 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt: „Światło, a zjawiska życiowe" — wygłos: prof. dr. Emil Godlewski. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Świetlica strzelecka. 19.30: Gramofon. — 19.40: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy. 20.10: Komunikat sportowy. 20.15: Koncert muzyki romantycznej z Doliny Szwajcarskiej. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Poezja życia". 22.15: Dodatek do dziennika radjowego. 22.20: Komunikaty z Warszawy. 22.30: Muzyka lekka i taneczna.

Ludowe Stowarzyszenie Spożywców w Andrychow

zwołuje

na niedzielę dnia 6 września 1931 r. o godz. 9-t rano w sali Domu Robotniczego w Andrychow

WALNE ZGROMADZENI

Członków

z następującym porządkiem d[illegible]

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu za rok 1930.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek o udzielenie absolutorjum.
4. Zmiana statutu.
5. Uzupełniający wybór do Zarządu i Rady Nadzorczej.
6. Wnioski członków.

W razie gdyby o godzinie 9-ej nie zebrała się odpowiednia ilość członków przepisana statutem odbędzie się o godz. 10-ej rano drugie Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym i w tej samej sali, które będzie prawomocne do podejmowania uchwał bez względu na ilość członków.

Za Radę Nadzorczą: (—) **Karkoszka Ludwik**
Za Zarząd: (—) **Stefan Tomiak**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.